

# GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki. — Redaktor odpowiedzialny: A. Kamiński.

Berlin. — Minister stanu Camphausen został mianowany pełnomocnikiem przy tymczasowej władzy centralnej Niemiec w Frankfurcie nad Menem. Do pomocy przydano rzeczonemu pełnomocnikowi podpułkownika Fischera, rzeczywistego radcę legacyjnego Kamptza i tajnego radcę finansowego Camphausena.

Frankfurt nad Menem. — Zgromadzenie narodowe niemieckie. Posiedzenie d. 27. Lipca. Wiebig deputowany z Poznania wystąpił wczoraj z nikiemnymi obelgami i obrzucał błotem pojedynczych Polaków i cały lud polski, nawet starał się zadać kłamstwo księdzu Janiszewskiemu, ale z godnością odparł ten polski reprezentant nikiemną napaść i poparł nowymi dowodami swe utrzymywanie. Bylem w Pradze, rzekł, ale nie jako deputowany na kongres słowiański. Gdybym nawet brał udział na posiedzeniach tego kongresu, któż może mi za złe poczytać, że staram się o powrót naszego ludu rozproszonego po świecie? Chodziłbym po całym świecie i sprowadzał moich braci do ojczyzny.

W końcu posiedzenia wychodzi na jaw, że prezesa wydziału zmuszono do przyspieszenia sprawozdania, które przyrzekł wykonać na dzień 28. Lipca. Dziś zaś 27. Lipca, całą tę kwestię ubito, a dokumenta, o które każdy pytał, nadeszły za późno. To jest sprawiedliwość reprezentantów względem Polaków co do formy. Co się tyczy samych czynności w parlamencie, zakładam się, że na kozackim zgromadzeniu z większym uczuciem i przystojnością obchodzono się z nieszczęśliwym ludem polskim, niż tu większość frankfurcka.

Stenzel sprawozdawca i sławny historyk wrocławski plecie same brednie. Powiada, że chociaż prawa Niemcy niemają, ale konieczność nakazuje wcielić większą część poznańskiego; Poznań jest fortecą mającą więcej niż 100 milionów tal. wartości dla Niemiec, bo pokrywa ich wschodnie granice, a takiego klejnotu nie można obcym powierzać, tylko swoim. Zabieramy przeto, co nam jest koniecznym, niech skrawek Polacy sobie zatrzymają.

Reh cofa swój wniosek, o zwołanie sejmu polskiego z Galicji, poznańskiego i krakowskiego, bo mu nie pozwolono go uzasadnić. Nauwerk podobnie, Dieth też samo. Nauwerk zaklina zgromadzenie, ażeby haniebnego podziału nie potwierdziło. Rugego wniosek, o niewcielenie poznańskiego do związku niemieckiego i zaproszenia wszystkich mocarstw europejskich na kongres celem przywrócenia Polski, odrzucono.

Blum oświadcza, że większa część towarzyszy jego zasad nie znajduje się w szczęśliwej organizacji ducha, do pojęcia reorganizacji Polski, dla tego nie będzie głosować. Po tym oświadczeniu lewa ostateczna strona opuszcza zgromadzenie. Pierwszy wniosek wydziału względem wcielenia poznańskiego według planu pruskiego przechodzi 342 głosami przeciw 31. Lewa strona nie głosowała.

Zeitungshalle tak kończy swe sprawozdanie: czego despoty nie odważyli się uczynić, to dokonał niemiecki parlament, zniszczył narodowość polską i postanowił czwarty podział Polski. Przez długi czas ujarzmiony lud niemiecki takiej się teraz dobił wolności, że Polskę łupi i niszczy nadzieje wielkiego narodu! Nie dziwimy się bynajmniej! Czyliż stary duch niewoli nie w samych tkwił w monarchach, czyliż podobnie nie opanował ludów? Jakimże sposobem tak długo by wytrwały te ludy w niewoli? — Teraz wychodzi na jaw, co dawno wiedzieli myślący w narodzie, że lud jest niewolniczy, słuszny, uległy ducha. Ale tak dalej nie będzie! Teraz niejsi atoli reprezentanci nie przedstawiają uczuć ludu.

Zgromadzenie narodowe w końcu odrzuca głosami 331 przeciw 101 wniosek Schaffratha, który brzmiał jak następuje: „Zgromadzenie narodowe uznaje podział Polski za haniebną niesłuszną, uznaje za święty obowiązek ludu niemieckiego przyłożenia się do przywrócenia niepodległej Polski. Parlament przygotowawczy wniosek w tym duchu był przyjął. Po tych

głosowaniach zgromadzenia narodowego niemieckiego, widać jak dalece spadł barometr prawdziwej wolności w Niemczech.

Berlin, d. 30. Lipca. — Reakcja pracuje tu nad obudzeniem chwały pruskiej i sparaliżowaniem świeżo utworzonej władzy centralnej. Wczoraj owoce poznaliśmy tych zabiegów. W żołnierzy wmawiano, że mają zostać Austriakami i katolikami, że zgromadzenie narodowe skłania ich do krzywoprzysięstwa. Wielu też pozrywało niemieckie kokardy z czapek i chelmów, a z wszystkich koszar żołnierskich powiewały chorągwie biało-czarne. Bandy muzyczne przygrywały pieśni: jestem Prusakiem i t. d. I z domów prywatnych powiewały chorągwie pruskie. Agenci utajeni po ulicach i placach uwijali się, rozpowiadając pruski patriotyzm. Przed uniwersytetem ozdobionym piękną niemiecką chorągwią, stali akademicy i ostrzegali lud przed zabiegami stronnictwa odrębnego. W tym zbliżyła się mała jakaś figurka i wołała: jesteśmy Prusakami i chcemy pozostać Prusakami. A kiedy mu na to odpowiedział pewien akademik, że przedewszystkiem jesteśmy Niemcami, pobiegł po konstablerów, oskarżając go o tę zdradę kraju. Wzburzenie umysłów coraz bardziej wzrastało, aż nakoniec władze wojskowe uznały za rzecz stosowną pozbierać chorągwie pruskie z koszar. Stało się to o 5 godzinie popołudniu. Pod wieczór zgromadziły się tłumy pod lipami, gdzie rozprawiano z wielką namietnością o sprawie niemieckiej, a nareszcie w skupionych szeregach udano się przed domy, na których pruskie były zawieszone chorągwie. Tam żądali aby pozbierano te znaki. Jedna szkoła artylerii się oparła, ale kiedy w niej zaczęto wybijać szyby, wtenczas i ona ustąpiła i zwinęła swoją chorągiew. Obawiamy się, ażeby nie przyszło do groźnego starcia się, przy podobnych manifestacjach.

Podobno generał Peucker doniósł, że namiestnik nie upiera się przy rozporządzeniu złożenia mu hołdu w dniu 6. Sierpnia. Towarzystwo pruskie ogłosiło odezwę na rogach, w której powiada, iż spodziewa się, że armia nikomu nie złoży hołdu okrom królowi pruskiemu. Jedna kompania gwardii landwery zdjęła wczoraj kokardy niemieckie, podobnie 9 pułk piechoty, a huzary które weszły wczoraj do Berlina, musiały przyrzec dotrzymać placu przeciw manifestacjom antipruskiej jedności. Jeden z wyższych oficerów powiedział do swoich żołnierzy, że dopóki huzar mieć będzie pałasz przy boku, a kule śpięzaste w sakwie, dopóty niemożna myśleć o pojednaniu się z motłochem berlińskim. On zna tylko króla, posłusznych żołnierzy i wiernych poddanych. Nieuznaje ani jedności niemieckiej, ani namiestnika rzeszy. Na przeciw owej manifestacji zamierzają inne stronnictwa wystąpić. 6. Sierpnia z trójkolorowymi niemieckimi chorągiewami i z podpisami adresów przeciw odrębnym dążnościom partii czysto pruskiej. Nawet ostrzegają przed związkiem odrębnym państw niektórych np. Pruss, Hanoweru, Bawaryi przeciw władzy centralnej. Po miastach nadreńskich także przysposobiają się do manifestacji w duchu połączonych Niemiec.

Królewski prokurator donosi, iż zapozwał redaktora Helda do wytłumaczenia się względem plakatu, iż cały Berlin i pół Pruss zostaje pod oskarżeniem a to temi słowy: w tej chwili dowiaduję się z wiarogodnego źródła, że reakcja utworzyła kilka tajnych związków, w celu zaskarżania demokratów i popierania obwinień fałszywymi świadectwami (krzywoprzysięstwami), a przeto uwiezienia po fortecach naczelników stronnictwa liberalnego. To dla wiadomości ludu. — Na zapytanie prokuratora kąd się dowiedział o istnieniu takich związków odpowiedział pan Held, że nie wie o istnieniu takich tajemnych towarzystw i że dodając w artykule z wiarogodnego źródła użył tylko używanego przez gazety frazesu, ażeby wzbudzić zaufanie czytelników. Przysięga zaś tych zeznań nie chciał stwierdzić, mówiąc że nieuznaje Boga, a więc przysięganie dopuszcza jego moralne przekonanie.

Na giełdzie berlińskiej pozbierano z kapeluszy kokardy niemieckie, bowiem rozporządzenia władzy centralnej bardzo oburzają wojsko, biurokrację i bankierów.

Pana M. Bakunina szarpnęła nowa reńska gazeta na mocy jakichś listów pani George Sand, że zostaje w usługach rosyjskiego absolutyzmu. W tych dniach otrzymał pan Bakunin od tej sławnej autorki list, w którym na zaszczyt uczciwego Rossianina powiada, że żadnego nie posiadała pisma ani listu, któryby rzucał cień na Bakunina. Gdyby zaś była pismo podobne do ręki otrzymała, natychmiastby zniszczyła je w tém przekonaniu, że tylko kłamstwo i podle oszczerstwo posunęło się do tej nieczemności. — Zaostrzona tu jest ciekawość na dzień 6. Sierpnia. Dynastie i ich popieracze okazują, czyli mają chęć łączenia się z duchem demokratycznym. Dynastyczne współzawodnictwa mogą doprowadzić do tragicznych wypadków.

Klub pod lipami został przez konstablerów, których zowią konsablami, od szabel przy boku, rospędzonym. W ogóle konstablerowie w pierwszych dniach bardziej się sprzykrzyli niż żandarmi. Nieznośną jest rzeczą widzieć tych konstablerów, jak każdy krok człowieka mierzą śledeciem okiem. Co dwadzieścia kroków ujrzą konstablera. Tu baba idzie po tretoarze z zielenizną, woła na nią konstabler: na ulicę babo ruszaj! Chłopak śwista piosenkę, grozi mu konstabler: zamknij gębę; rzechodzi dwóch przyjaciół, głośno rosprowia o dziennych wypadkach i śmiało wyjawia swe myśli, konstabler zbliża się i powiada: to nie uchodzi. Tam trzech robotników rozmawia, rospędzają ich konstablerowie, jak podczas oblężenia miasta. Co to będzie z temi konstablerami!?

### R o s s y a.

Gazeta wrocławska zamieszcza wiadomość o rewolucyi petersburskiej, którą umieszczamy nie dla tego, żebyśmy o jej prawdzie byli przekonani, tylko dla tego, aby zwrócić na nią uwagę publiczności. — Kupiec pewien z Rygi mający częstą styczność z Petersburgiem donosi nam o przedsięwzięciu rewolucyi w owej stolicy przed kilku tygodniami, a która się o czujność władz rosyjskich wspartych śpiegami rozbiła. Staniszewski syn jedyny bylego radcy gubernialnego we Włodzimierzu miał czynny udział przy poruszeniach polskich w r. 1846., lecz po przytłumieniu ich zniknął szczęśliwie z oczu władzy rosyjskiej, która szczególnie na niego dawała baczność, jako syna jednego z urzędników carskich. Przed rozpoczęciem powstania w poznańskim miał się ten młodzieniec często w pobliżu siedziby swojej ukazywać, i podli donosiciele zdradzili to podobno, że go niemniej podstarzały ojciec jego, jakoteż siostra w pobliskim boru odwiedzają i w potrzebną żywność zaopatrują. Młody wprawdzie Staniszewski uszedł szczęśliwie, ale podeszły w latach ojciec z córką swoją wycierpiawszy cieleśną chłostę kilkuset pałek, skazany na Sybir a majątek rząd zagrabił. Młodzieńcowi temu posłużyła znajomość języka rosyjskiego, iż dostał się do Petersburga potajemnie i u osiadłych tam krajowców bezpieczny znalazł przytułek. — Z indagacyi pokazuje się, że do 1400 młodzieńców determinowanych zwolna porozumiało się z Staniszewskim, aby na cesarza ciągle dawać baczność, i przy podanej sposobności schwytawszy go żywcem, dać mu także w odwet za wszystkich swych ziomeków knuty. Ponieważ członkowie najwyższych famillii rosyjskich do związku tego należeli, wykonanie więc tego zamiaru niebyło wcale niepodobnem, a nawet i zupełna zmiana rządu nastąpićby mogła, przy nieukontentowaniu i oburzeniu, jakie już od dawna w Petersburgu panuje. Wykonanie zamiaru tego miało być skutecznem przy okoliczności umyślnie na ten cel wznieconego w nocy pożaru, dokąd cesarz, jeżeli jest obecnym w Petersburgu, za zwyczaj udaje się w wielkim towarzystwie; lecz szczęściem dla niego dość jeszcze wcześniej się wydało, lubo zapóźno, aby przywódcę Staniszewskiego i głównych współprzysięgłych schwytać można, gdyż pomiarkowawszy oni zdradę, zawczasu umknęli. Przytém ma być około 7000 osób z najznaczniejszych famillii skompromitowanych, ale podobno zbywa na dostatecznych dowodach, aby ich można do odpowiedzialności pociągnąć. Na głowę Staniszewskiego nałożono nagrodę 10,000 rubli srebrem, ale dotychczas nadaremnie: powiadają, że posłał jeszcze do cesarza list z odgrążaniem.

Od granicy polskiej, 19. Lipca. — Do Strasburga, Grudziądza, Torunia, Chelмна i Bydgoszczy przybyło dużo famillii niemieckich, które przymuszone były opuścić królestwo polskie. Te potwierdzają, że w końcu Czerwca wpadł rząd w Warszawie na trop sprzysiężenia wojskowego; 25 do 30 polskich i kurlandskich oficerów siedziało, podczas ich odjazdu z Warszawy, w tamtejszej cytadeli aleksandryjskiej, a drugie tyle rozstrzelano w jej fosach. Postępowanie rządu z osiadłą tam szlachtą polską bardzo jest chwiejnym. Kiedy jej w interesie panslawizmu w początkach Maja, po proklamacyi cesarza przeciw konstytucyjnym zachodnim narodów usiłowania, pochlebiano i pieszczotami obsypywano, w ostatnich tygodniach wrócono znowu do dawnego surowości systematu. Z ulaskawionych ukazem z dnia 1. Kwietnia b. r. uczestników dawniejszych rozruchów polskich, których teraz z Syberyi odwołano, zbieda który teraz pewnie powróci do królestwa; zapewne przekażą im na pobyt rozmaite gubernialne i powiatowe miasta Podola i Wołynia. Z ogłoszonego przed kilku tygodniami w polskim i rosyjskim języku sprawozdania obrachunkowego ministerstwa dóbr narodowych państwa jasno pokazuje się, jak znaczna była konfiskata dóbr uczestników rewolucyi polskiej z 1830. na 31. i późniejszych sprzysiężeń. Ze sprawozdania 1. Stycznia (starego kalendarza) widzimy, że liczba dóbr zasekwestrowanych wynosiła jeszcze 290 z 76,309 duszami płci obojg,

mimo że prawie drugie tyle już sprzedano lub rozdawano. Wartość tych posiadłości według najnowszego oszacowania dochodziła do 9,750,650 rubl. sr., dług zainstalowany do 3½ miliona. Dochód czystego w zeszłym, dosyć obfitym roku, po odtrąceniu kosztów zarządu i gospodarskich, wynosił 694,690 rub. sr.

### D a n i a.

Rendsburg 26. Lipca. Gazety zamieściły odpowiedź generała Wrangla na adres do armii nadesłany przez połączone stany szlezwicko-holsztyńskie, w tych niemal słowach: przyjemnie mu poznać uznanie zasług armii połączonej niemieckiej, ale i armia dziękuje za chojne zaopatrywanie jej w potrzeby. Na innem miejscu mówi: teraz nie jestem już pruskim generałem, ani też odbierać będę rozkazów od pruskiego ministerstwa, lecz jestem niemieckim generałem związkowym, a moją przełożoną władzą jest władza centralna, jest arcyksiążę Jan. Temi odrzucił słowy Wrangel podpisanie haniebnego pokoju z Danią.

### F r a n c y a.

Paryż, 27. Lipca. — Adelsward zdaje sprawę, na posiedzeniu sejmku, z wniosku Montreuil'a we względzie nowego planu kolonizacyi w Algierze. Zgromadzenie przechodzi do porządku dziennego. Pleban Coquerel wchodzi na trybunę dla udzielenia zgromadzeniu sprawozdania wydziału we względzie złożonych poprawek do artykułu 13 prawa dotyczącego się klubów. Zdanie to jest takie, aby się trzymać pierwotnego założenia, z jedyną odmianą proponowanych kar przez Viviena. Artykuł więc 13 brzmi jak następuje: 1) Tajemne stowarzyszenia są zakazane. Przekonani o uczestnictwie w podobnych związkach ulegną karze od 100 do 500 franków, ½ do 2 lat więzienia, i 5 do 10 lat utraty praw obywatelskich; 2) powyższe kary dla prezesów podobnych towarzystw podwojone być mogą; 3) Kary te będą wykonanemi niezawisłe od tych, które sądy zwyczajne na przestępstwa i zbrodnie zawyrokują. Wielu ciśnie się na mównicę z swemi mniemaniem lub więcej ważnemi dodatkami, poprawkami i odmianami, lecz niedopuszczono ich do słowa, zewsząd wrzawa i głośy: kończmy! kończmy! Powyższy artykuł znaczną większością przyjęto. Z porządku rzeczy przedstawiają artykuł 14, którego treść następująca: „Niezawisłe od stowarzyszeń, które tamtym podlegają ustawom, mogą obywatela zawiązywać towarzystwa niemające dążeń politycznych, albo niepolityczne stowarzyszenia, powinni jednakże wprzód donieść najwyższej władzy miejscowej o celu stowarzyszenia, i podać imienne członków jego. W razie zaś, gdyby zaniechano tego doniesienia, albo takowe sfałszowano, wtedy miejsca schadzek niezwłocznie zamkniętymi, a członkowie podobnie jak uczestnicy tajnych związków ukaranymi zostaną. Artykuł ten po długich rozprawach przyjęto. Dufaure przedstawia 15 art., który daje moc władzom gmin pozwolenia lub zakazania niepolitycznych stowarzyszeń, zastrzegając odwołanie się do wyższej władzy. Długo nad nim radzono, i po dwukrotnem bardzo niepewnem głosowaniu przyjęto (oznaki zdumienia). — Teraz przystąpiono do artykułu 16, który wykraczających przed sądy poprawcze sprowadza, ale zgromadzenie tak z siłą opadło, iż przedmiot ten pozostawiono do jutra. — Maugu oświadcza zgromadzeniu, że zewnętrzne położenie rzeczypospolitej zdaje mu się tak zatrważające, iż zmusza go do interpellowania ministra. Interpellacie te z przyzwoleniem Cavaignaka i Bastide ustanowiono na poniedziałek i posiedzenie o godzinie 6 zakończone.

Dekret władzy wykonawczej rozwiązuje komisją pod przewodnictwem Schoelchera, pracującą nad zniesieniem niewoli, ponieważ prace swoje ukończyła. Prace te rostrząsały głównie dwa pytania, jak można w koloniach założyć kasy oszczędności, i w jaki sposób najłatwiej pogodzić Europejczyków z uwolnionymi niewolnikami? Inny dekret Cavaignaka ustanawia izbę handlową w Saint-Omer, a rozwiązuje tamtejszą izbę konsularną dla sztuk i rękodzielników. — Dziennik sporów zdaje się niebardzo być zadowolonym prawami względem klubów; uważa on je z doświadczenia za bardzo niebezpieczne. Zapomina swych rozsądnych słów przed kilku dniami wyrzeczonych: „niepowinno się wolności nieść w ofierze porządkowi“, kiedy teraz mówi: „Pewną jest rzeczą, iż kluby, jeżeli nadal istnieć mają, tylko pod warunkiem surowych ustaw utrzymywane być mogą. W tém położeniu jest wszelka wolność, a szczególnie wolność stowarzyszeń, która tak łatwo prowadzi do powstania“. — Z stanowiska państwa policyjnego zapatrując się, zgadzamy się na to, ale Belgia dowiodła, że przez prawo asocjacyi, — tę wyborną szkołę rządzenia samym sobą — właśnie uniknie się rewolucyi. — Przyznajemy, kończy dziennik sporów, iż mężom stojącym przy sterze rządu, trudnoby było w cztery miesiące po rewolucyi lutowej bez dalszych korowodów zamknąć kluby. Lecz mężowie ci muszą się także w surowej szkole wypadków kształcić, szkoda tylko, że Francya wystawiona jest na ponoszenie kosztów wykształcenia! — National gani nadzwyczaj surowość, jakiej się Anglia przeciw Irlandyi chwycić zamysła; przeciwnie Constitutionel gani Irlandią, a bierze Anglią w swoją opiekę.

Nowy prefekt policyi Dr. Ducoux ma zamiar przylepić co 5 dni na narożnikach ulic buletyny o stanie miasta Paryża, aby zapobiedz gazeciarskim częstokroć przesadzoną nowiną. — De Lugo radca stanu rządu tymczasowego w Lombardyi przybył tu z poleceniami, Admirał Trehouart,

który z pewną częścią floty jest na morzu śródziemnym, odebrał rozkaz krążenia na morzu adriatyckim. — Rząd zamówił w departamencie Ardenów 20,000 strzelb. — Stan zdrowia generała Bedeau znacznie się pogorszył i już poczynają wątpić o jego wyzdrowieniu; gdyż w głębi rany jego utworzył się niebezpieczny narost, tak jak u Dorné. — Od kilku dni wyszedł zakaz, iż nietylko tym osobom, które dawniej od generała Bertrand otrzymały pozwolenie, ale nawet członkom zgromadzenia narodowego niewolno przestawać z więźniami politycznymi. — W poniedziałek wieczorem i z prasy dziennika la presse zdjęto pieczęć, ale do dalszego czasu jeszcze wychodzić nie będzie. — Rozchodzi się pogłoska, że minister sprawiedliwości ma wkrótce podać projekt do podatku od zbytków i wystawności.

Sąd przysięgłych skazał 12 osób za spalenie dworcu na kolei żelaznej w St. Denis. Dwóch skazano na całe życie do robót publicznych, innych na więzienie od 3 miesięcy do lat 7.

### Anglia.

Londyn 26. Lipca. — Standard donosi z Dublina pod 25., iż podobno O'Briena uwięziono. Powszechnie jest mniemanie w Anglii, iż rząd w Irlandyi wczesnie wszystko uspokoi, ale nie obejdzie się bez krwi rozlewu. Odbieranie broni napotka bezwzględnie na wielkie trudności. Irlandczykowie postanowili broń w ziemię pozakopywać, gdyby w ich ręku nie była bezpieczną, aby przy podanej sposobności znowu z niej korzystać mogli.

### Włochy.

Neapol, 16. Lipca. — Król wysłał 25,000 wojska pod dowództwem 6 generałów przeciw Kalabryjczykom; udało im się rząd tymczasowy w Cosenza rozpuścić, wyprzeć kilka hufców Kalabryjskich w góry i przywrócić linię telegraficzną. Posiłkowy korpus sycylijski ma według jednych być w niewoli, podług drugich miał uciec do Sycylii. Rząd tymczasowy prowincyi Reggio, zasiadający w St. Eufemia, rozwiązał się. Jen. Winspeare, spieszący na pomoc Nunciantemu, podobno tak pomyślnie dla króla sprawę naprawił. Kalabryjczycy nie mieli artyleryi i musieli cofnąć się przed massami, które ich przyparły do Cosenzy. Zresztą prawda, iż poprzednio i Busacca i Nunciante zostali pobici; uratowały ich tylko nagle i nadzwyczajne posiłki z Neapolu. — Zwycięstwo Ferdynanda sparaliżuje naturalnie resztę prowincyi, i zdaje się, iż myśli przerzucić armią kalabryjską do Sycylii; to niejedne okoliczności zapowiadają. Walka ta, ze względu na nowe stanowisko Sycylii będzie politycznym zawikłaniem więcej.

W Neapolu 84 deputowanych uznało izbę za zupełną i rozprawy już się zaczęły. Domenico Capitelli jest prezesem i to osiągnięto niejako przełomem. Cały Neapol jest pod panowaniem pretoriańskim. Wojsko oświadczyło, iż wszędzie samo porządek przywróci i rozpoczęło tę konstytucyjną procedurę przesładowaniem, obelgami i burzeniem wszystkiego, co należy do literatury, dziennikarstwa itd.

Rzym, d. 18. Lipca. — W Bolonii zawiązał się komitet obrony, jak tylko nadeszła wiadomość z Ferrary, w celu oparcia się możebnym postępom Austriaków w państwie kościelnym. Dowiedzieliśmy się o tym od deputacyi z tamtąd do Rzymu wysłanej; która bez wątpienia miała też polecenie, aby dostatecznie przekonać się o położeniu rzeczy w Rzymie, nimby przystąpili do odłączenia prowincyi od państwa kościelnego. Że mieszkańcy legacyi bolońskiej mają ten zamiar, ztąd się pokazuje, iż kardynał Amat przesłał do kolegium już przed wielu dniami nagłą przedstawienie, z tym nadmienieniem, aby niepostępowano dalej na rozpoczętą drodze, gdyż inaczej nie będzie odpowiedzialnym za spokojność prowincyi.

Wczoraj przyjął papież podziękowanie za urząd ministra od Mamianiego. Deputowany Farini otrzymał polecenie utworzenia nowego ministerstwa, do którego by minister policyi Galetti znów został powołany. Urząd ministra finansów powinienby się dostać hrabiemu Rossi, lub też Simonetti. Życzeniem jest, aby wybór padł na pierwszego, gdyż przypisują mu nadzwyczajną zdatność do tego wydziału. Lecz rzecz ta w skutek katastrofy ferrarskiej zupełnie się zmieniła, przynajmniej ministrowie pozostaną na swych posadach, dopóki się sprawa ta nie załatwi. — Na dzisiejszym posiedzeniu deputowanych oświadczył prezes, iż cotylny odebrał petycję ułożoną w imieniu ludu, zawierającą prośbę, aby wszelkich potrzebnych chwycić się środków do uratowania ojczyzny przed grożącym niebezpieczeństwem, i przy jakichkolwiek postanowieniach liczyć na pomoc ludu. Dalej doniósł izbie, iż podanie do papieża ułożone na wczorajszym posiedzeniu nie mogło być przed 12. godziną południową przesłane, gdyż papież ma inne prywatne audyencye. Co się zaś tyczy petycji ludu, ta ma być zaraz do wydziału dla zaopiniowania przesłana. Deputowany książę Canino wstąpił na trybunę i wniósł, aby wydział niezwłocznie zajął się tym zaopiniowaniem. Jeszcze nieukończył swęj mowy, kiedy na jeden raz w sali pomiędzy publicznością nadzwyczajną powstała wrzawa. Ogromny bowiem tłum ludu przybył z wielkim mnóstwem chorągwi na plac przed Cancellaria vecchia z San Lorenzo w Lucinie, gdzie z powodu doręczenia izbie adresu odbywano zgromadzenie. Pewna część wdarła się do palacu a nawet do sali posiedzeń, wołając: aby prośbę ułożoną na wczorajszym posiedzeniu natychmiast wręczyć papieżowi, gdyż w tej chwili pragną wiedzieć o treści odpowiedzi we względzie pożądanego wypowiedzenia wojny. Lecz prezes oświadczył zaraz izbie, iż ona pod zewnętrzną przemocą obra-

dować nie może i posiedzenie odroczył do jutra. Gwardya obywatelska użyła wszelkich środków do utrzymania porządku w mieście, zajmując bramy i zamek St. Aniola.

Rzym, 19. Lipca. Jeszcze wczoraj wieczorem ogłosił papież protestacją przeciw najściu austriackiemu i innemu nieprzyjacielskiemu postępowaniu wojsk austriackich i przesłał ją tutejszym posłom zagranicznych mocarstw. — W tej chwili (9. godzina z rana) nadchodzi urzędowe doniesienie, iż Austriacy już 15. Gerrare z największym pośpiechem i przestraszeniem opuścili, pozostawiając w mieście nagromadzoną żywność i część materiałów wojennych i znowu się przez Po przeprawili. W skutek bowiem przybyłej depeszy do dowódcy korpusu F. Lichtensteina, zabębiono na trwogę i cofniono się z nadzwyczajnym pośpiechem. — Powiadają, że przyczyną tego odwrotu miała być straszliwa bitwa stoczona pomiędzy Legnano i Po, a która wypadła na korzyść Piemontczków.

### Galicja.

Pomorzany, 19. Lipca. — Wczoraj mieliśmy tu wielką uroczystość. Proboszcz tutejszy ksiądz Ant. Szersznik, który za dany u siebie w roku 1846 przytułek powstańcom narajowskim pozbawiony był swojej posady i skazany na kilka lat ciężkiego więzienia na Szpilbergu, został urzędownie ze stosowną uroczystością wprowadzony na też swoją posadę i przywrócony do swych obowiązków.

Czerniowce, 21. Lipca. — Dnia 10. Lipca jako w dzień Ś. Piotra i Pawła podług kalendarza greckiego jest w Czerniowcach wielki jarmark. Tego roku na ten jarmark i nasz pocziwy Szela ze Solki przyjechał; lecz rozżalony na rząd, że go na deputowanego na Sejm wiedeński obrać nie kazał; udał się do pokątnego pisarza i kazał sobie sporządzić zażalenie do ministerium spraw wewnętrznych, które w samej rzeczy przez pocztę do Wiednia posłane zostało. — Udało mi się dostać koncept tego podania, i osoba, której zupełną wiarę daję, zaręczyła mi, iż podług tego konceptu oryginał dosłownie sporządzony został; zresztą tak zewnętrzna forma tego konceptu (gdzie liczne się znajdują poprawki, dodatki i wykreślenia) jak i treść onegoż przekonują mnie, że tu niema żadnego fałszu. Dołączam tu treść tego podania w tłumaczeniu:

Najjaśniejszy Panie! Gdyby człowiek nie miał nadziei kiedyś od Wszechmocnego za dobre swe uczynki być wynagrodzonym, nie jeden szlachetny uczynek były zaniechany, a to tém więcej, gdyż na ziemskim padole często uczynki wzniosłe i chwały godne bywają ganione i potępione, gdy przeciwnie karygodne i oburzające podniecane i wynagrodzone zostają. Czyż nie jest to chwały godne, czyż nie powinno być przedmiotem uwielbienia, jeżeli kto dla dobra publicznego wszystko, nawet byt materyalny w ofierze niesie? Czyż ja — z pokorą podpisany — nie zasłużyłem w teraźniejszym krytycznym czasie być wyszczególnionym? wszak w r. 1846 aż na króla chłopów wyniesiony zostałem, którego czczono i szanowano. Czyż wtedy najwyższemu skarbowi — taka była wola Wszechmocnego! — nie oszczędziłem wydatków (zapewne na wojsko), nie sprowadziłem bezpieczeństwa? czy nie zgłotłem rewolucyi w Galicji? Drżał przedemną nie jeden źle myślący potwór burzący się przeciw rządowi! Wtedy mną się posługiowano; teraz zaś całkiem o mnie zapomniano, a szczególnie przy wyborze posłów na sejm wiedeński z państwa kameralnego Sołeckiego, gdzie mnie na 32 morgach gruntu osiedlono, i gdzie przemieszkuję. Gdybym był został wybrany, mógłbym sobie z pieniędzy podróży 302 zlr., niemniej z pieniędzy na dzienne utrzymanie po 200 zł. reń. na miesiąc, nieco oszczędzić, a na sejmie mógłbym wyśmienicie zasiadać, gdy przeciwnie z okręgu ruskokimpoluńskiego wybrano Lukiana Kobielicę, który niczem więcej nie jest jak tylko prostym chłopem, który w roku 1843 się poważał mieszkańców tego samego siola, i dozorców pańskich napastować, gęby im zapychać, krzyżować, do drzew przywiązywać i na nich z góry kipiącą smołą lać, za co kryminalnie karany, na ciężkie więzienie i do 50 kijów skazany został. Takiego człowieka na sejm wybrali! cóż może być z wyzwolonego kryminalisty? — Czyż nie jest on w stanie nawet we Wiedniu zbrodnię popełnić i Bukowinę tém splamić? Czyż może taki człowiek co dobrego myśleć albo czynić, gdy jego myśli zwrócone są ku zbrodni!

Ja Jakób Szela zgłaszam się, że jeszcze żyję i istnieję, którego gotów jest wszystko dla rządu uczynić, i który tylko uznania swych zasług żąda, gdyż nagrodę otrzyma kiedyś od Wszechmocnego! dla tego też w nadziei, że nie będę całkiem zapomniany — podpisuję się....

Solka na Bukowinie, dnia 11. Lipca 1848.

(Gaz. nar.)

Wołyń, d. 18. Lipca. — Zewsząd, piszą nam, widzimy tu wojenne przygotowania, coraz więcej i więcej wzmaga się one, i stają się widocznymi, a zawsze z coraz większym uciskiem mieszkańców — duży nowo nakazany pobór rekruta, ogromne przygotowania dla wojska, zapasy zbożowe, nakoniec coraz silniejsze kupienie się ku granicy austriackiej wojska, kazał wnioskować, o rychłych zaczepnych krokach cara, a przynajmniej o zupełnym zapewnieniu siebie samego. Dwa kozackie półki zaległy powiaty kowieński i dubieński, nie widziano ich tutaj od 1831. r., oprócz tego nie przestają przybywać z głębi Rosyi pułki piechoty i kawaleryi.

Cholera szybkim zbliża się ku nam krokiem, na całym Wołyniu nie tylko po miasteczkach, ale i po siolach równie silnie panuje, mianowicie między klasą wyrobników, wystawioną na ciągle przemiany powietrza

i niedobre jadlo; już się nawet ukazała w Krzemieńcu, a więc przy pograniczu Brodów.

(D. P.)

Bochnia, dn. 25. Lipca. — W obwodzie bocheńskim biurokracja zamierzyła zniweczyć wybory tych deputowanych na sejm wiedeński, którzy jej do smaku nieprzypadali. Zbytecznym byłoby dowodzić tutaj, że żaden biurokrata, lecz jedynie i wyłącznie sam sejm, o ważności lub nieważności rozstrzygać ma prawo. Nie zważając jednak na to, wyznaczono w bocheńskim terminu do nowych wyborów, komissarze obwodowi i inni podrzędni urzędnicy sami objeżdżali wyborców chłopów i spędzali ich do Bochni do wyboru deputowanego. Zgromadzonym wyborcom porozdawano zwykle kartki stepowane, a ci zwracali je komissyji z wypisanymi nazwiskami kandydatów. Po tej czynności, gdy komissya wybory za ukończone ogłosiła, żądali wyborcy, by im powiedziano, kto obranym został i kto do Wiednia na sejm pojedzie, temu słusznemu żądaniu obecni przy komissyji urzędnicy cyrkularni nie chcieli zadosyć uczynić, mówiąc do wyborców, że ich później gubernium zawiadomi, kto obranym został. Wieśniacy domyślając się wtenczas, że oni tylko dla formalności zwolani byli, i że deputowani nie przez nich, lecz przez cyrkul lub gubernium obrany zostanie, domagali się zwrotu swoich kartek. Z początku temu żądaniu sprzeciwiała się wysoka komissya, ale skoro żądanie wieśniaków poczęło być dobitniejsze: połączone podobno z groźbą, że oni komissyją rozpędzą natenczas opamiętały się urzędnicy, kartki wieśniakom zwrócono, a dalszych wyborów zaniechano. Teraz już i z wieśniakami trudniejszą zaczynają mieć sprawę urzędnicy.

#### Księstwa Naddunajskie.

Od granic Wołoszczyzny, d. 21. Lipca. — Podług najnowszych doniesień z Bukarestu dn. 20. Lipca rząd tymczasowy ogłosił się konstytucyjnym i zewsząd został uznany. Metropolita stoi jak dotąd na jego czele. Rosyjanie od strony Fokszan nie posunęli się dalej i niewzmocnili załogi w Jassach. Za pewność przyjęto, że Talat Effendi komissarz turecki w Jassach zaprotestował przeciw wkroczeniu Rosyjan do Wołoszczyzny, na co generał Duhamel tymczasowo przystał. Owa opozycja Talata Effendego zasada się na rozkazie Porty, według którego uznaje on rząd konstytucyjny we Wołoszczyźnie pod tym warunkiem, aby ten nie niezawinił przeciw zwierzchnictwu wysokiej Porty. Pod tym warunkiem zezwoli Porta na reformy w księst. Doskonałym jest ten wykręt polityki tureckiej w obecnych stosunkach, gdyż projekta gabinetu petersburskiego względem księstw naddunajskich paraliżuje i stronnictwu postępowemu w tych okolicach pozostawia cień nadziei. W Bukarescie panuje spokojność.

Jassy, dn. 24. Lipca. — Zamieszki polityczne, które 9. Kwietnia u nas powstały, a dotąd jeszcze w mniej więcej straszliwych utrzymują się skutkach, spowodowały zupełne zatamowanie handlu. — Przed trzema tygodniami wkroczyło do kraju 18,000 Rosyjan i nabawiło ludność i tak uszczuploną przez cholere tęskliwą troską. Widoki na przyszłość okazują się przyjaźniej o tyle, że rząd turecki rozpoczął kroki do załatwienia rozdrożeń pomiędzy księciem i ludem, które już od kilku miesięcy wszystkich mieszkańców w nieszczęściu pogrążają. Oprócz tego cholera już przez parę tygodni w Jassach grasująca, odjęła odwagę ludowi. Obecnie prawie ustała, ale w ogóle sprzątnęła 10,000 ludzi.

#### Różne wiadomości.

Jutrzenka, pismo krakowskie, w dalszym ciągu mówi o federacji austriackiej, co następuje:

Rozumimy waszą federacyą: wybyście chcieli do kultury waszej Słowian przypuszczając, zniweczyć ich, kazać im nucić pod jednym drzewem niemieckie wasze piosnećki. Przypuścić Słowian do kultury niemieckiej! To jest: kazać trzydziestu milionom wyrzec się swojego języka, swoich pamiątek i swoich nadziei, a przyjąć mowę pięciu lub sześciu milionów Niemców, którzy za krew naszą, za pieniądze nasze dają nam niemiecką filozofią i pieśń Arndta. Przez Boga! my ich darmo nie chcemy, a wy nakładacie na nie taką cenę! Wamby się chciało widzieć, po rzymsku z nami postępować, rozpoczęliście już oddawna na rzymski sposób kolonie, kazałście nam ślać wszystkie skarby nasze na zbogacenie ludu króla, radzibyście

i z wolnością stary obyczaj zachować, ślać nam Niemców prokonsulów i jak dotąd brać nasze talary dając nam w zamian wasze systemata. Aby federacya była podobną, musi mieć za podstawę albo spólność rasy, języka i obyczajów, albo przynajmniej spólność interesów, spólną potrzebę wzajemnego słonienia się przeciw zewnętrznemu potężnemu nieprzyjacielowi. Ze podstawą austriackiej federacyi nie jest i być nie może spólność rasy, języka lub obyczajów, tego nie powiedzieli niemieccy publicyści, choć sądząc z Wielkiej Polski, nie możemy za przyszłość odpowiedzieć. Czy jest nią spólność interesów? bynajmniej. Naszym jest interesem obrócić wszystkie siły, wszystkie dochody nasze na ulepszenia wewnętrzne, na bicie dróg, kanalizowanie rzek, rozwinięcie przemysłu, ulepszenie rolnictwa, rozszerzenie oświaty; to jest: naszym jest interesem nie dawać obcym na ich potrzeby, na ich ulepszenia, na ich wojny, na zbytki ich książąt i panów, kradzieże ich urzędników ani jednego szeląga, czy i to niemiecki interes? Czy zechcą Niemcy zostawić nam samym nasze finanse, pozwolić nam rozrządzać naszą chudobą, szukać środków naprawienia zgubnych rezultatów przeszło półwiekowej okrutnej ich administracyi? Czy zgoda? A więc twórzmy federacyą. Naszym jest interesem bronić naszej narodowości przeciw wszelkim obcym wpływom, usunąć od urzędów łakomych cudzoziemskich przybyszów, powierzyć kierunek edukacyi uczniom polskim obywatelom, wydrzeć sądownictwo z rąk ludzi często nierozumiejących przy wydawaniu wyroku o co się sprawa toczy; czy to i niemiecki interes? Więc twórzmy federacyą. — Naszym jest interesem zbroić się silnie, aby nieść pomoc braciom w ucisku wzdychającym do wyzwolenia, to jest: nie dać jednego człowieka, jednej krwi kropelki na zewnętrzne podboje, na wewnętrzny ucisk prowincyi przez prowincyą; czy to i niemiecki interes? Czy zechcą Niemcy jednocząc i organizując wszystkie siły niemieckie, pozwolić Polakom jednocząc wszystkie ich siły na swoją i braci swych obronę? Dajcie nam prawo organizowania naszej siły zbrojnej, a niepotrzebujemy waszej pomocy do wywalczenia naszej narodowości. Dość jest jeszcze ludów jednoszczepnych z nami lub nam przychylnych, które w potrzebie nam dopomogą, a niezażądają abyśmy w odpłacie, uczyli się ich filozofii lub śpiewali ich pieśni.

Chećcie tworzyć z nami federacyą? dobrze, ale zostawcie nam zarząd naszych finansów, naszego sądownictwa, naszej edukacyi, naszej siły zbrojnej. Pozwólcie nam rozwinąć nasz przemysł, któryście dotąd na korzyść waszą skonfiskowali. To wam nie po myśli, pojmuję. Wybyście chcieli jak dotąd wszystkie korzyści, dając nam w zamian wyraz i za ten wyraz chcielibyście jeszcze wydrzeć skarb nasz ostatni, który ocalić nam było można, — nasz język.

Tylko na warunkach zupełnej równości, tylko na zapewnieniu naszej narodowości opartej na cywilnej i wojskowej, prawdziwie naszej organizacyi, przyjmujemy związek ofiarowany. Jeśli nie, to nie. Możecie nas gwałtem w starych więzach utrzymać, ale nie wymożecie na nas nigdy, abyśmy nierozważnym przyjęciem lisich zamiarów, słowiczeni przekładanych wyrazami popelnili samobójstwo, zasłużyli na pogardę wszystkich braci Polaków, stracili prawo do spóluczucia mnogich naszych na ziemi przyjaciół. Wytrzymaliśmy ciężkie próby gwałtu, prześladowań i morderstw, potrafimy się jeszcze oprzeć ostatniej próbie chytrych przymilań.

Równość, zupełna równość; narodowa administracya cywilna i wojskowa, dla Niemców Niemcy, Polska dla Polaków: oto chorągiew, pod którą jedynie spodziewamy się, deputowani nasi walczyć będą. Nie obcym nienarzucaamy, nie chcemy też przyjąć żadnych obcych narzucań, co Węgry już otrzymali chcemy otrzymać, a da Bóg przy wytrwaniu, roztropności, a poświęceniu, otrzymamy.

Spodziewamy się jeszcze, że Niemcy szczerze ojczyznę niemiecką kochający, przekonają się nakoniec, że lepijć mieć przyjaciela wolnego sąsiada, jak dyszącego za zemstą, krwią i wojną poddanego, że sami upamiętają się póki pora, że sami dopomogą nam do osiągnięcia wielkiego celu, okupią przeszłe względem nas grzechy, a sprawiedliwości aktem godnym prawdziwie wielkiego ludu, zatrą nienawiść wiekowym zasłużoną uciskiem, aby odtąd i nazawsze spólnie pracować dla spólnego szczęścia, dla postępów ludzkości na drodze cywilizacyi nie narzuconej, ale z rodowitego pnia wywitej, ale każdemu szczepowi właściwej.

W księgarni N. Kamieńskiego i Spółki w Poznaniu wyszło w pol. języku i we wszystkich księgarniach jest do nabycia: „Promemoria w sprawie nadwzajemności praw kościoła katolickiego w W. Księstwie Poznańskim od czasu królewsko-pruskiego zaboru.” Cena 5 sgr.

#### OBWIESZCZENIE.

Ur. Józefa Karolina z Bogusławskich zamężna Gładysz, po jej usamowolnieniu z małżonkiem swym Ur. Wincentym Gładysz, układem z dnia 7. Czerwca roku bieżącego, wspólność majątku i dorobku wyłączyła, co niniejszemu do publicznej podaje się wiadomości. Poznań, dnia 22. Lipca 1848.

Król, Sąd Nadziemski.

Wydział spraw spadkowych i opiekuńczych.

W Dominium Psarskim pod Szremem jest gorzelnia zaraz do wydzierzawienia. Kartofli wypala się około 8000 szefli i mogą być warunki dzierżawne u podpisanego Dominium przejrane.

#### Dominium Góra pod Szremem.

Kamienica w Rynku w mieście Rogoźnie, z szynkownią, browarem, stajniami, spiżarnią i sklepami, dogodna na założenie oberży, jest do wynajęcia od Sgo Michała r. b. pod dogodnymi warunkami. — Mający chęć dzierżawienia, zgłosić się mogą w Poznaniu u kupca

Pana K. Szymańskiego w Bazarze i w Rogoźnie u Dutkiewicza na folwarku.

Ceny targowe w mieście POZNANIU.	Dnia 2. Sierpnia 1848. r.	
	od	do
Tal. sgr. fen.	Tal. sgr. fen.	Tal. sgr. fen.
Pszenicy szefel . . . . .	1 18 11	1 27 9
Zyta . dt. . . . .	— 26 8	1 1 1
Jęczmienia dt. . . . .	— 15 7	— 20 —
Owsa . dt. . . . .	— 15 7	— 17 9
Tatarki dt. . . . .	— 20 —	— 22 3
Grochu . dt. . . . .	— — —	— — —
Ziemniaków dt. . . . .	— 8 11	— 9 9
Siana cetnar . . . . .	— 20 —	— 24 —
Słomy kopa . . . . .	4 —	4 15 —
Masła garniec . . . . .	1 15 —	1 20 —